

Reaktywacja wzorca mężczyzny jako *miles Christi*

ks. Andrzej Draguła

Wydział Teologiczny, Uniwersytet Szczeciński

Od kilku lat obserwujemy w Kościele w Polsce wzrastającą popularność odwoływania się do modelu militarnego w duszpasterstwie mężczyzn. Odwołania te sygnalizowane są poprzez nazwy sięgające do terminologii militarnej, a także poprzez symbolikę czy inicjatywy nawiązujące do postaci żołnierza, rycerza, wojownika. Ten renesans modelu „żołnierza Chrystusowego” zdaje się reakcją nie tylko na brak propozycji duszpasterskich skierowanych do mężczyzn, ale także na trudności w odnalezieniu się części wierzących mężczyzn w dokonujących się przemianach męskości w kulturze współczesnej, a zwłaszcza w rozpoznaniu siebie wobec tak zwanego nowego paradygmatu męskości¹.

Geneza wzorca

Terminy *miles Christi* i *militia Christi* pojawiają się już w literaturze pierwszych wieków chrześcijaństwa. Pojęcia te używane były w opozycji do *militia saecularis* i określały walkę duchową, jaką chrześcijanin podejmował wobec wszelkiego zła [Iwanczak 78]. Nie zawsze jednak

walka ta ograniczała się wyłącznie do sfery duchowej, czego przykładem może być zaangażowanie mnichów wschodnich w siłowe nawracanie. Jak zauważa Bruno Dumézil, „Mnisi ze Wschodu mieli znaczący udział w bataliach religijnych. [...] Mając obsesję obecności demonów w świecie, mnisi skłonni byli uciekać się do przemocy wobec budowli, a nawet wobec ludzi, których uważali za opętanych przez siły diabelskie” [808].

Za sprawą św. Marcina (ok. 316–397), do którego przykładu często miano się odwoływać w przyszłości, „dokonało się uduchowanie walki” [Dumézil 810]. Nie stało się to jednak na zbyt długo. Około V wieku zaakceptowano udział chrześcijan w walce zbrojnej, pod warunkiem wszakże, że celem tej walki będzie głoszenie Ewangelii i nawrócenie pogan. Sytuacja zmieni się radykalnie w wieku VII, gdy chrześcijański już świat Franków ruszy na podbój pogańskich sąsiadów. W wieku VIII cesarz Karol Wielki – jak pisze Dumézil – „rzuci swe armie i swych misjonarzy” na szturm Saksonii i kraj Awarów, a żołnierze cesarza przed bitwą będą uczestniczyli w mszy świętej. Anonimowy autor dzieła *Translatio sancti Liborii* widział w cesarzu władcę „apostolskiego”, który potrafi „głosić słowo językiem żelaznym” [Dumézil 962].

Pochodzący z X wieku rzymsko-germański pontyfikał z Moguncji zawierał obrzęd poświęcenia miecza i włóczni, a także modlitwę w intencji walczących. Szczególne symboliczne znaczenie przypisywano mieczowi jako symbolowi rycerza. Modlitwa błogosławieństwa miecza

¹ Tradycyjny paradygmat „opiera się na dualizmie ról płciowych, asymetryczności cech męskich i kobiecych. Wymaga od mężczyzny podporządkowania sobie innych mężczyzn, kobiet i dzieci. Oznacza przymus tłumienia uczuć i emocji, broni mężczyźnie wstępu do pełni ludzkich doświadczeń”. Nowy paradygmat „akcentuje równość oraz partnerstwo mężczyzn i kobiet”, „umożliwia eksponowanie zarówno cech męskich, jak i kobiecych, pozwala mężczyźnie osiągnąć pełnię indywidualnego potencjału człowieka. Jego dewizą życiową staje się współdziałanie, a nie dominacja, jest on partnerem dla dzieci i kobiet” [Arcimowicz 22-23].

przypomina jego właścicielowi, że miecz ma służyć do obrony kościołów, wdów, sierot i innych sług Bożych przed okrucieństwem pogan, a u nieprzyjaciół ma wzbudzać przerażenie, terror i strach (*pavor, terror et formido*) [Iwanczak 88]. W wieku XI narodził się religijny ryt pasowania na rycerza, który to ryt dotychczas miał charakter wyłącznie świecki. W XIII wieku będzie to już praktyka tylko o charakterze religijnym. Kościół przekształcił stary zwyczaj przekazania miecza w religijną uroczystość o charakterze quasi-sakramentalnym. Podczas ceremonii – która dokonywała się naprzeciwko ołtarza – rycerz kładł na ołtarzu miecz, co miało symbolizować, że ofiaruje on swój miecz i swoją osobę na służbę Kościołowi. Z kolei rycerz niegodny tego miana winien pozostawić swój miecz i ostrogi na ołtarzu, przy którym niegdyś był pasowany na rycerza [Iwanczak 89].

Wraz z reformą Kościoła zapoczątkowaną przez papieża Grzegorza VII (1073–1085) wiek XI przyniósł powrót do militarnego rozumienia powołania chrześcijańskiego. Zgodnie z założeniami reformy, by uratować świat, nie wystarczyło już modlić się w jego intencji, trzeba było się nim zająć. Ta zmiana pomniejszyła znaczenie życia monastycznego. Walka za wiarę i służba dla przyszłości stały się zadaniami dla chrześcijanina. I nie można ich było wypełnić, pozostając w klasztorze. Reforma gregoriańska zbiegła się z istotnymi zmianami w świecie feudalnym, których wyrazem był wzrost znaczenia rycerstwa. Kościół widział w rycerzach najpierw jedynie „podlegaczy odpowiedzialnych za anarchię i trudności” [Vauchez 48], z czasem jednak podjął próby chrystianizacji *militia*. Jak zauważa André Vauchez, „*Miles*, poddając się religijnej ceremonii pasowania, deklarował chęć zachowania się niczym żołnierz Chrystusowy. Rycerstwo stało się chrześcijańską formą kondycji wojskowej” [49], a *miles* nie musiał już porzucić wojennego rzemiosła, by zatroszczyć się o własne zbawienie. Tym samym dokonało się istotne przesunięcie w rozumieniu walki w perspektywie zbawienia. Miejsce duchowej, wewnętrznej psychomachii zastąpiła krucjata z orężem w ręku. „Mówiąc o «żołnierzach Chrystusa», którzy walczyliby za sprawę Kościoła, Grzegorz VII nie stosował już tego określenia do opisu zmagania zakonników z siłami zła, jak czyniono niegdyś, lecz miał na myśli świeckich ludzi oręża, którzy pojęcie walki traktowali dosłownie, w kategoriach zmagania fizycznych” [Barber 45].

W pochodzącym z końca XI wieku dziele *Liber de vita Christiana*, które zawierało zbiór modlitw przeznaczonych dla rycerza Chrystusowego, jego autor, Bonizo, biskup Sutri we Włoszech, daje syntezę ideału chrześcijańskiego

rycerza, w którym zostały połączone trzy idee: moralność chrześcijańska, dyscyplina żołnierza rzymskiego i germańska wartość drużyny. Kluczowe obowiązki rycerskie – takie jak posłuszeństwo swemu panu, obrona wiary, zwalczanie heretyków i schizmatyków – pojawiają się obok obowiązków dotyczących miłości bliźniego: ochrona ubogich, wdów i sierot. Podobny katalog obowiązków rycerskich znajdziemy w późniejszym o wiek dziele *Policraticus* Jana z Salisbury (ok. 1159). Zadaniem rycerstwa jest wspieranie Kościoła, walka z niewiernością, oddawanie czci duchowieństwu, dbanie o biednych, troska o utrzymanie pokoju, przelanie krwi i, jeśli to konieczne, oddanie życia za bliźniego. Z kolei Étienne de Fougères, duchowny na dworze angielskiego króla Henryka II, późniejszy biskup Rennes († 1178), w dziele *Livre des manières* pisze, że miecz rycerski dany jest mu przez Boga, aby bronić słabych i sprawiedliwych, a trzy podstawowe cnoty rycerza to odwaga, lojalność i podporządkowanie się Kościołowi [Iwanczak 81].

Od duchowości monastycznej do militarnej

Zanim model militarny zadomowił się w duchowości ludzi świeckich, dominował model monastyczny. „Najgroźniejszą konsekwencją szerszenia się duchowości monastycznej była bez wątpienia głęboka deprecjacja stanu świeckiego. [...] W świecie, w którym życie chrześcijańskie było utożsamiane z życiem poświęconym Bogu, znakomita większość ochrzczonych plasowała się, gdy chodzi o perspektywę zbawienia, na pozycji gorszej niż duchowieństwo zakonne” – pisze Vauchez [38]. Świeccy byli faktycznie „wykluczeni ze świętości”. W konsekwencji ówczesni laicy „zbawienie widzą jedynie w możliwie najcisłjszym związku ze światem mnichów” [39].

Jak pisze Vauchez, w społeczeństwie, które wysoko ceniło etyczne wartości walki, duchowość postrzegająca życie religijne jako nieustanne zmaganie się ze złem spotkała się z przychylnym odzewem. Nie ma w tym dziwnego, skoro wojna była w średniowieczu rzeczywistością wręcz codzienną i doświadczeniem namacalnym. Taki kształt duchowości padł więc na odpowiedni grunt społeczny. Dla ówczesnego laikatu duchowość ta była oczywiście jedynie świecką wersją duchowości monastycznej, która pozostawała podstawowym modelem życia chrześcijańskiego. „*Miles*, który przekraczał próg klasztoru, pozostawiał po drugiej stronie swojego konia i miecz jedynie po to, by uzyskać w zamian nieskończenie bardziej skuteczną broń duchową” [42]. Życie religijne tej epoki toczy się pod znakiem duchowego wysiłku i walki, które mają prowadzić do wolności duchowej. I to ona jest pierwowzorem jeszcze w X wieku.

Zmiana paradygmatu z monastycznego na militarny łączy się ze wzrostem znaczenia rycerstwa, a swoje apogeum osiąga w idei krucjat. Rycerz nie musiał już porzucić swego oręża, by móc zatroszczyć się o zbawienie swej duszy, zamykając się w klasztorze. „W świecie, który staje się teatrem decydującego starcia królestw niebieskiego i ziemskiego, miejscem, gdzie wznosi się Państwo Boże, wierni uzyskują szerokie możliwości działania, a zwłaszcza walki. Koncepcja krucjaty jako *opus Dei* nadawała działaniom wojennym ważną rolę i przyznawała rycerstwu możliwość bezpośredniego udziału w łaskach zbawienia bez wyrzekania się swego stanu i drogich mu wartości. [...] Kościół po raz pierwszy otworzył przed ogółem wiernych możliwość dostąpienia łaski, o ile wyruszą na Wschód, na wojnę z wrogami Chrystusa” [Vauchez 51, 74]. Vauchez twierdzi, że „krucjaty po raz pierwszy ujawniły istnienie na Zachodzie ludowej duchowości” [76]. Jej istotnym elementem był także model *miles Christi*, który – co oczywiste – w pierwszym rzędzie odnosił się do stanu rycerskiego.

Walka – duchowa czy militarna – na długo stała się paradygmatem religijności i duchowości męskiej. Wieki następne cechuje napięcie między spirytualizacją wzorów rycerskich a odradzającym się wciąż modelem walki orężnej. Renesans i ruchy reformacyjne sprzyjały spirytualizacji, jak to było choćby u Erazma z Rotterdamu. W dziele *Enchiridion militis christiani* z roku 1503 stworzył ideał rycerza Chrystusowego, który staje do walki z własnymi grzechami i słabościami [Tomasik 68]. „Ideologiczna Triada [wojna – męskość – bohaterstwo] została spacyfikowana i przeniesiona na grunt chrześcijańskiej etyki: wojna to *pugna spiritualis*, bohaterstwo to świętość realizująca wzorzec *miles Christi*, męskość to męstwo (*virtus*) pojmowane jako postawa moralna” – jak słusznie zauważa Tomasz Tomasik.

Tylko dla mężczyzn

W męskich wspólnotach odwołujących się do militarnego modelu odnajdujemy wszystkie elementy, które znamy ze średniowiecznego modelu *miles Christi*. Jednym z fundamentów duchowości militarnej jest „męska przyjaźń”, która odwołuje nas do wczesnośredniowiecznej koncepcji drużyny. Mężczyzna potrzebuje innych mężczyzn-braci, we wspólnocie których może wzrastać. „Dostrzegliśmy, że w wyłącznie swoim towarzystwie mężczyźni zachowują się inaczej. Dlatego chcieliśmy stworzyć miejsce, w którym będą mogli szczerze mówić o swojej duchowości, doświadczeniu życiowym, sukcesach i porażkach, budować prawdziwe męskie przyjaźnie” – mówi Mariusz Marcinkowski, założyciel wspólnoty Przymierze

Wojowników [Ziółkowski 4]. Nie dziwi więc, że wiele męskich inicjatyw opatrywanych jest uwagą *Only for men* i są zasadniczo niedostępne dla kobiet. Obecność kobiet w grupie męskiej prowadzi bowiem – jak twierdzą członkowie tych wspólnot – do rywalizacji mężczyzn, której nie ma w męskich wspólnotach homogenicznych.

O bezpośrednim nawiązaniu do modelu militarnego świadczy obowiązująca terminologia i symbolika. Członkowie męskich wspólnot nazywają siebie wojownikami, żołnierzami czy rycerzami Chrystusa. We wspólnocie Przymierze Wojowników jej członkowie noszą – wzorem żołnierzy – nieśmiertelniki, na których wypisane są: imię, nazwisko i herb – krzyż wpisany w tarczę. Terminologia i ikonografia odwołująca się do toposu żołnierza czy wojownika pojawia się – co może się wydawać zaskakujące – nie tylko w wyrażeniu samej idei wspólnoty męskiej, ale nawet w opisie jej życia modlitewnego. W ikonografii tych grup często pojawia się więc żołnierz, rycerz, sportowiec, gladiator, mężczyzna ubrany w moro, a różańcowi towarzyszy miecz albo – bardziej współcześnie – karabin maszynowy. Miecz – ów emblemat rycerza średniowiecznego – jest nieodłącznym symbolem wspólnoty Rycerze Maryi. W sieci można znaleźć film pokazujący fragmenty mszy świętej, w zakończeniu którego zgromadzeni mężczyźni – z księdzem na czele – podnoszą w górę miecze i odśpiewują *Bogurodzicę*, pieśń bojową rycerstwa polskiego, śpiewaną przed bitwą pod Grunwaldem. W ten sposób wpisują się w tradycję średniowiecznych wojów, którzy stawali w obronie tak religii, jak i ojczyzny.

Współczesnych żołnierzy Chrystusowych obowiązują także kodeks honorowy, który formułuje zasady postępowania zgodnego z etosem rycerskim. Kodeks obowiązujący członków Przymierza Wojowników składa się z czterech zasad. „Pierwsza, najważniejsza – «Wojownik uczy się od swojego Mistrza i Go naśladuje» – wskazuje na Jezusa Chrystusa jako wzór mężczyzny, podkreśla rolę modlitwy, Eucharystii, lektury Słowa Bożego i postu. Druga nawiązuje do jednego z powołań mężczyzny: «Wojownik jest odpowiedzialnym i zaangażowanym mężem i ojcem». «Wojownik trwa przy innych Wojownikach» – brzmi prawda trzecia, która realizuje się poprzez męską przyjaźń we wspólnocie. Wreszcie słowa «Wojownik ma zdrowy stosunek do rzeczy i pracy» kierują uwagę na właściwą hierarchię wartości” [Ziółkowski 3]. Łatwo zauważyć, że w kodeksie tym znajdujemy de facto to samo połączenie obowiązków religijnych i świeckich, jakie znamy ze średniowiecznych formuł pasowania na rycerza. Rycerz Chrystusa zachowuje się po rycersku w życiu codziennym, zwłaszcza wobec swojej rodziny. Służy temu

cała proponowana formacja. Na stronie internetowej wspólnoty Lew Judy czytamy, że celem wspólnoty jest „wzmacnianie fizyczne, psychiczne, a przede wszystkim duchowe”. Nie stanowi to oczywiście celu samego w sobie, ale jest konieczne, aby wzmocnieni fizycznie i duchowo mężczyźni „zblizali się do Boga, służyli innym ludziom, poznali i przezwyciężyli samych siebie i panując nad sobą, wolni żyli pełnią serca, by dzięki temu kobiety, dzieci i Kościół, dla których jesteśmy, mogli na nas liczyć i doświadczać prawdziwej Miłości” [“Nasza misja”].

Mężczyźni i Kościół

Istotne pozostaje pytanie o przyczyny rosnącej popularności omawianego modelu. Jednym z powodów jego reaktywacji jest coraz bardziej powszechne przekonanie, że mężczyźni nie znajdują swojego miejsca w obowiązującym modelu pobożności katolickiej. „Mężczyźni nienawidzą chodzić do kościoła” – jak zauważa amerykański antropolog David Murrow, czyniąc z tego stwierdzenia tytuł swojej książki o religijności mężczyzn. Czy znaczy to, że są mniej religijni od kobiet? Istnieją badania, które potwierdzają tę tezę. I tak badania wykonane przez Princeton Religion Research Center w latach 90. XX wieku wśród religijnych Amerykanów wykazują, że kobiety wydają się bardziej religijne niż mężczyźni: więcej kobiet niż mężczyzn uczęszcza do kościoła czy synagogi, więcej kobiet niż mężczyzn uważa, że religia pomaga znaleźć odpowiedź na wiele problemów nurtujących współczesnego człowieka. Także więcej kobiet niż mężczyzn regularnie modli się i czyta Biblię [Renzetti and Curran 462-463].

Marta Wielek zauważa jednak, iż „Wiele badań socjologicznych i psychologicznych pokazuje, że [mężczyźni] są po prostu «inaczej religijni»; szukają, potrzebują, oczekują czegoś innego niż kobiety”. Autorka nie przytoczyła żadnych badań, ale tezę tę zdają się potwierdzać sami mężczyźni zaangażowani w męskie wspólnoty. Znamienne jest tutaj hasło towarzyszące inicjatywie Banita: „Banita to: Mężczyźni. Kościół. Inaczej”. Z kolei Mariusz Marcinkowski z Przymierza Wojowników przyznaje: „Widzieliśmy [...], że w Kościele mocno stawia się na emocje, uczucia, wystrój, pieśni, co bardziej odpowiada wrażliwości kobiet” [Ziółkowski 3]. Kościół, w którym dominują kobiety, a więc – jak się zwykło mówić – żeńsko-katolicki, nie daje im propozycji, w których mogliby się odnaleźć ze swoją męską duszą. Co więcej, czują się przez taki Kościół skrzywdzeni. Jak zauważa John Eldredge, „chrześcijaństwo takie, jakie jest obecnie, wyrządziło mężczyznom kilka niewybaczalnych krzywd. [...] myślę, że większość mężczyzn w Kościele uważa, że Bóg ich postawił

na tej ziemi, by byli dobrymi chłopcami. [...] Właśnie taki mamy wzór dojrzałości mężczyzny-chrześcijanina: Naprawdę Miłego Faceta” [19]. Ruch chrześcijan-wojowników jest odpowiedzią na model mężczyzny „miękkiego”, z którym się nie potrafią utożsamić². Amerykański jezuita Patrick Arnold twierdzi, że ci mężczyźni, którzy poddali się dominującej w Kościele duchowości, „muszą porzucić większość wartości i rozrywek bliskim mężczyźnie sercu – ducha rywalizacji, walki i przygody; ekspresyjność seksualną, chęć tworzenia, produktywność ekonomiczną i autonomię – na rzecz doświadczenia kastrata” [202-203].

„Szukamy wskazówek na bycie facetem we współczesnym Kościele. Takiego bycia, które ma sens i smak” – czytamy na fanpage’u Banity. Właśnie dlatego w propozycjach duszpasterskich kierowanych do mężczyzn wszystko jest „męskie”, w domyśle – „niekobiece”. Proponowany model ma odpowiadać męskiej duszy i męskiemu sercu, kształtować męską duchowość, pozwolić odnaleźć miejsce i przestrzeń w Kościele dla mężczyzn. Tak więc jest męska książka, męski film (tutaj wiedzie prym *Braveheart* Mela Gibsona), męska modlitwa czy też męskie „Słowo od Boga”. Na szczególną uwagę zasługują książki będące lekturami obowiązkowymi w wymienianych wspólnotach, a które w ostatnich latach stały się niezwykle popularne i dały psychologiczno-teologiczne podwaliny pod reaktywujący się model męskości. Trzeba tutaj wliczyć książki takich autorów, jak John Eldredge, Anselm Grün, Robert Bly czy Richard Rohr.

Modlitwa mężczyzny jest inna niż modlitwa kobiety, dlatego mężczyźni modlą się „Litanią do świętych mężczyzn” i tworzą Męskie Plutony Różańca, bo męski różaniec też ma swoją specyfikę. Męskie „Słowo od Boga” to oczywiście interpretacja tych fragmentów Biblii, które odnoszą się do sytuacji mężczyzny, na przykład żywoty męskich bohaterów biblijnych³. We wspólnocie „Przymierze Wojowników” popularnością cieszą się „Nocne Wyzwania” – modlitwy odprawiane pomiędzy godziną drugą a trzecią w nocy z pierwszego czwartku na pierwszy piątek miesiąca. Wielu z jej członków bierze udział

² „Podobnie obok stereotypu «twardego» mężczyzny, który powinien posiadać większość lub wszystkie cechy męskie, istnieje stereotyp mężczyzny «miękkiego» (*soft man*). Cechuje go kobieca delikatność i wrażliwość, oczekuje się od niego troski, opiekuńczości, partnerskiego stosunku do kobiet, przy równoczesnej sile psychicznej i koncentracji na pracy jako nadal najważniejszym komponente męskiej samooceny” [Dziewanowska 61].

³ I tak np. A. Grün interpretuje następujące postaci: Adam, Abraham, Izaak, Jakub, Józef, Mojżesz, Samson, Dawid, Salomon, Jeremiasz, Elias, Hiob, Jonasz, Piotr, Jan Chrzciciel, Jan i Jezus – przypisując im szczegółowe funkcje archetypiczne mężczyzny: przywódca, wojownik, król, misjonarz, prorok, męczennik itd.

w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej, w której łączą się idee religijne z myśleniem wyczynowym i surwiwalowym.

Wojna i duchowa kastracja

Jak zauważa Tomasik: „Od najbardziej zamierzchłych czasów być mężczyzną znaczyło brać udział w wojnie, wcielić się w rolę wojownika, rycerza, żołnierza, powstańca, konspiratora, partyzanta. Krótko mówiąc – wojennego bohatera. [...] Wojna była traktowana jako w pewnym sensie «naturalne» doświadczenie, w którym kształtował się «prawdziwie» męski charakter i męska tożsamość. [...] Stereotypowo zdefiniowane męskie cechy: siła, aktywność, odwaga, ale także agresja, miały predestynować mężczyzn do roli wojowników” [24-25]. Można zaryzykować stwierdzenie, że w modelu duchowości militarnej dokonuje się religijnej reinterpretacji męskiej tożsamości, która definiowana była przez wojnę. Jednocześnie trzeba dodać, iż wojnę – w czasie pokoju – zastąpiło zmaganie, które dokonuje się przede wszystkim w sferze duchowej i symbolicznej.

Model militarny znajduje swoje uzasadnienie także w archetypicznym ujęciu duchowości męskiej z punktu widzenia psychologii. Spośród czterech archetypów: król, wojownik, kapłan, oblubieniec (kochanek), to właśnie wojownik wydaje się najłatwiejszy do zrealizowania, a przez to najbardziej męski, zwłaszcza jeśli mężczyzna symbolizowany jest przez „dzikie serce”, które tęskni za przygodami i bitwami [Eldredge 9]. Wojownik jest „wierny kodeksowi rycerza (w którym najważniejsza jest jego cześć) i wierny królowi, który w sposób mitologiczny wyraża pryncypnę jego bojów” [Brenkus 45]. W przypadku żołnierza Chrystusowego – i w znaczeniu historycznym, i w jego współczesnej reinterpretacji – królem, na którego służbie pozostaje wojownik, jest Chrystus. Warto tutaj nadmienić, że w XX-wiecznej pobożności katolickiej idea Chrystusa Króla datuje się od czasów papieża Piusa XI, który encykliką *Quas Primas* ustanowił uroczystość Chrystusa Króla. Wprowadzenie do liturgii i pobożności tego tytułu chrystologicznego stało się inspiracją dla odnowienia idei chrześcijaństwa jako rycerstwa. Przykładem tego jest pieśń *Króluju nam, Chryste*. Chrystus nazywany jest w niej „Wodzem”, a jego wyznawcy „młodymi rycerzami”. Znajdujemy tutaj takie sformułowania, jak: „naprzód przebojem”, „rycerskie hasło”, „wierna służba Królów”, „walka wydana grzechowi”, „w bój”, „zastęp” i tak dalej. Życie chrześcijańskie przyrównywane jest do walki, która – z jednej strony – toczona jest z szatanem i grzechem, z drugiej – jest poddaniem się Chrystusowi. Znamienne jest to, że pieśń ta uznawana jest za hymn ministrantów oraz Federacji Skautingu

Europejskiego, a więc w pewnym sensie – młodych adeptów modelu militarnego. Pieśń ta bardzo dobrze wyraża powołanie wojownika, którego „domeną jest pole bitewne, niezależnie, czy idzie o wojnę, życie duchowe, czy też życie moralne” [Brenkus 45]. Wojownik Chrystusa powołany jest do pokonania szatana i grzechu.

Traktowanie życia religijnego jako pola walki między Dobrem a Złem nie jest oczywiście wynalazkiem XI czy XII wieku, ideał ten pojawiał się już we wcześniejszych wiekach, na przykład u Świętego Augustyna. W swoim traktacie *De agone Christiano* (O walce chrześcijańskiej) Augustyn rozróżnia najpierw prawdziwych i fałszywych żołnierzy Chrystusa. Dla Świętego Augustyna prawdziwym żołnierzem jest ten, kto prowadzi walkę duchową przeciwko pokusom, a nie człowiek samodzielnie poszukujący cierpienia. Augustyn przekonywał, że trzeba zreformować siebie – walczyć przeciwko złu, które jest wewnątrz człowieka, a nie szukać wrogów na zewnątrz. Omawiając myśl Augustyna, jego współczesny teologiczny spadkobierca, Wiesław Dawidowski, mówi: „Życie każdego świętego, który miał doświadczenie walki wewnętrznej, a nawet walki zbrojnej, jest przemianą z żołnierza «zewnątrznego» w «wewnętrzny». Pozostaje wojskowa dyscyplina, ale sednem jest panowanie nad zmysłami. Dzieje się to na płaszczyźnie duchowej. [...] Wejście na drogę krzyża nie oznacza męczeństwa, lecz podjęcie walki z sobą samym. Tego przeciwnika też nie eliminuję. W walce go przebóstwiam” [Bilska 113].

Być może współcześni żołnierze Chrystusowi zrodzili się z potrzeby przywrócenia życiu, zwłaszcza w jego męskim wydaniu, zapoznanego elementu walki, zdobywania, zmagania się. Interesująca byłaby odpowiedź na pytanie, w jakim sopniu ten wojskowy paradygmat życia odradza się w innych niż religijny kontekstach. Chrześcijaństwo pozwala bowiem na spirytualizację modelu walki. I choć symbolika i terminologia odwołują się do życia żołnierskiego, do wojny, walki i bitwy, to cała walka dokonuje się wyłącznie w przestrzeni ducha. To prawda, że wspólnie, w czasach papieża Franciszka, który odwołuje się do czułości jako kategorii teologicznej [Grzegorzczukowa 112-119], walka wydaje się skompromitowana, gdyż kojarzy się z agresją. Agresja nie musi być nieodłącznym i koniecznym elementem walki. Renesans modelu militarnego pokazuje jednak, że wśród wierzących mężczyzn wielu jest takich, którzy – pozbawieni wymiaru walki i możliwości realizacji siebie jako wojownika – czują się duchowymi kastratami.

LISTA PRAC CYTOWANYCH

- Arcimowicz, Krzysztof. "Przemiany męskości w kulturze współczesnej". *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce*, edited by Małgorzata Fuszara, Wydawnictwo TRIO, 2008.
- Arnold, Patrick M. Wildmen. *Warriors and Kings: Masculine Spirituality and the Bible*. Crossroad, 1991.
- Barber, Malcolm. *Templariusze*. Translated by Robert Sudół, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1999.
- Bilska, Małgorzata. *Kochaj i walcz. Św. Rita, patronka spraw trudnych i beznadziejnych*. Wydawnictwo WAM, 2013.
- Brenkus, Peter. *Duchowość mężczyzny w ujęciu Jana Pawła II*. Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Wydawnictwo Naukowe, 2015.
- Dumézil, Bruno. *Chrześcijańskie korzenie Europy. Konwersja i wolność w królestwach barbarzyńskich od V do VIII wieku*. Translated by Piotr Rak, Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2008.
- Dziewanowska, Małgorzata. "Męska płęć kulturowa w perspektywie socjologicznej". *Męskość w kulturze współczesnej*, edited by Andrzej Radomski, Bogumiła Truchlińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2008.
- Eldredge, John. *Dziki serce. Tęsknoty męskiej duszy*. Translated by Justyna Grzegorzczak, Wydawnictwo W drodze, 2003.
- Grün, Anselm. *Walczyc i kochać. Mężczyźni w poszukiwaniu własnej tożsamości*. Translated by Beata M. Kamińska, Edycja Świętego Pawła, 2005.
- Grzegorzczak, Renata. "Pojęcie czułości w rozumieniu papieża Franciszka na tle danych językowych". *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*, vol. XII, folia 234, pp. 112-119; DOI 10.24917/20831765.11.
- Iwanczak, Wojciech. "Miles Christi: the medieval ideal of knighthood". *Journal of the Australian Early Medieval Association*, no. 8, 2012, pp. 77-92.
- Lew Judy. "Nasza Misja". *Lew Judy*, <http://lewjudy.info/misjalwajudy/misja-lwa-judy/>.
- Murrow, David. *Mężczyźni nienawidzą chodzić do kościoła*. Translated by Katarzyna and Marcin Turscy, Wydawnictwo W drodze, 2007.
- Renzetti, Claire M., and Daniel J. Curran. *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*. Translated by Agnieszka Gromkowska-Melosik, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.
- Tomasik, Tomasz. *Wojna – męskość – literatura*. Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, 2013.
- Vauchez, André. *Duchowość średniowiecza*. Translated by Hanna Zaremska, Wydawnictwo Marabut, 1996.
- Wielek, Marta. "Kościoł (męsko)katolicki". *Opoka*, no 12, 2010; https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TA/TAP/list_12_2010_man.html.
- Ziółkowski, Michał, "Wiara jest dla wojowników". *Idziemy*, no. 50(533), 2015, pp. 3-5.

ABSTRACT

Reactivation of the pattern of man as *miles Christi*

Father Andrzej Draguła

Early Christianity developed a pattern of masculine spirituality based on the model of a soldier. A Christian was *miles Christi* – a soldier of Christ. This model referred initially to the spiritual combat between a believer and evil. The Middle Ages equipped this model with the actual military fight. A knight – as opposed to a monk – chose a military combat to defend Christianity, convert heathens or liberate the Grave of Christ in the time of crusades. In modern times, we observe the renaissance of the medieval model. Within the Catholic Church groups of men are forming, who, in their rhetoric, adopted iconography or agendas, refer to the

understanding of life as a struggle, and who speak of themselves as warriors, soldiers, knights. The popularity of this model results from the need to manifest the difference between the masculine and feminine spirituality and to recognise one's place within the Church. It is also a response to the emergence of a new paradigm of masculinity which, by criticising the military model, may be regarded as spiritual castration by those men who believe in God. Keywords: *miles Christi*, spirituality of man, masculinity, Christianity